

Weronika Gogola

MY, DZIECI Z MAGURKI

WYSTĘPUJĄ:

DZIEWCZYNKI NUMER I
DZIEWCZYNKI NUMER II
DZIEWCZYNKI NUMER III
CHŁOPIEC NUMER I
CHŁOPIEC NUMER II
MATKA BOSKA
KEN
BUKA

Ciemność. W tle słychać utwór z Muminków "Moomin Tani Fuyu". Zaczyna padać delikatny śnieg. Powoli rozświetla się prawa strona sceny. Wylania się wiejska kapliczka maryjna typowa dla krajobrazu polskiej wsi. W niej Matka Boska (aktorka stylizowana na nieruchomą figurę) w stylu tej z Lourdes bądź Fatimy. Może być wariacja na temat. Ważne, żeby miała na sobie szeroki płaszcz, jak Matka Boska Pokrowa. Pod nią klęczy DZIEWCZYNKI NUMER I ze wzniesionymi ramionami, ubrana w biodrówki i koszulkę z frędzelkami, odsłaniającą pępek. Obok niej CHŁOPIEC NUMER I w krótkich szortach i koszulce Nirvany. Obraz ludzaco przypomina święte obrazki rozdawane przez księży chodzących po kolędzie. Trwają tak w bezruchu aż do zakończenia utworu. Przestaje padać śnieg. Światło na całą scenę. Wjeżdża trójka dzieci na BMX'ach, niedbale wykrzykując piosenkę "Chwalcie łąki umajone". Zrzucają rowery i ustawiają się w szeregu, jak do zbiórki. Odliczają. DZIEWCZYNKI NUMER I klęcząca pod kapliczką szybko wstaje i ustawia się do szeregu, po czym występuje z niego. Zaczyna szybko recytować:

DZIEWCZYNKI NUMER I:

Bernadka szła po drzewo w las. Po maturze chodziliśmy na kremówki. Tak mówił Jan Paweł II w Wadowicach. To są górskie okolice. To jest moje miasto Wadowice. Tak mówił sympatyczny, uśmiechnięty Ojciec Święty, nasz Lolek, Karol, Cardinale Vojtila w swoim rodzinnym miasteczku Wadowice. To są górskie okolice, to jest moje miasto Wadowice. To jest pierwszy w świecie pisany, to jest dom mój ukochany. Tak mówił, na płytce CD, którą dostałam od księdza za dobre wyniki w nauce i wzorowe zachowanie. "Z Wadowic na Stolicę Piotrową". Tak to się nazywało. Chodziliśmy na kremówki- powiedział. Od tamtej pory obiecuję sobie, że jak tylko pójdę na maturę, to pójdę też na kremówkę.

CHŁOPIEC NUMER I wstaje z klęczków i dołącza do szeregu

CHŁOPIEC NUMER I:

Po maturze chodziliśmy na kremówki- mówił nasz wspaniały i dobry Ojciec Święty, nasz Karol. Po majówkach chodziliśmy po naklejki.

Z szeregu występuje DZIEWCZYNKA NUMER II

DZIEWCZYNKA NUMER II:

Po majówkach chodziliśmy po naklejki. Ksiądz rozdawał. Za każdą majówkę jedną naklejkę. Z naklejek potem wychodził obrazek. Matka Boska z Lourdes. Albo Fatimska. Za każdą majówkę jedna naklejka.

Z szeregu występuje DZIEWCZYNKA NUMER III

DZIEWCZYNKA NUMER III

Za każdą majówkę jedna naklejka. Ale ja nie po naklejki chodziłam. Jak od kapliczki do kapliczki się chodziło, powolutku, w procesji, to dobrze na chłopaków się patrzyło. Dobrze było widać. Kto jaki jest, na jakim rowerze, jaką ma koszulkę, naszywki jakie, czego słucha.

CHŁOPIEC NUMER II występuje z szeregu

CHŁOPIEC NUMER II

Na majówki się chodziło. Dziewczyny najbardziej to ministrantów lubiły. To chciałem zostać, ale mama mi powiedziała, że nie.

Zbiórka dzieci rozbija się, dzieci ożywiają się i zaczynają jeździć na rowerach wokół DZIEWCZYNKI NUMER I, która zostaje w środku. Pozostałe dzieci przekrzykują się:

DZIEWCZYNKA NUMER II

Najlepsi byli ministranci.

DZIEWCZYNKA NUMER III

Najładniejsi.

DZIEWCZYNKA NUMER I

Paweł. Paweł był najładniejszy. I najlepiej w nogę grał, siedziało się na ławeczkach, patrzyło.

DZIEWCZYŃKA NUMER II

Patrzyło się na procesji, który jak idzie, czy nogi zgrabne, czy na becze prostowane. Chodziło się po naklejki, ale bardziej to za nimi. A potem do domu na rurze podwieźli. Nie wszystkie dziewczyny braли. Ale mnie to chciał każdy. Podwieźć.

DZIEWCZYŃKA NUMER III wyjeżdża rowerem za kulisy krzycząc

DZIEWCZYŃKA NUMER III

Nie wszystkie braли. Ja to bardziej tak po te naklejki chodziłam.

DZIEWCZYŃKA NUMER I:

Razu jednego, ksiądz stanął z naklejkami akurat tam, gdzie było gniazdo os. Osy wpadły mi za dekolt. Miałam taką bluzkę z frędzlami, jak Christina Aguilera kiedy śpiewała *Genie in a bottle*. Z frędzelkami miała wtedy. To też taką sobie kupiłam. Osy powpadały mi za dekolt. I zaczęły kąsać. Strasznie piekło. Wyciągnęłam rękę po naklejkę z najświętszą Panną Marią z Lourdes. Wyciągnęłam ledwo, bo cała się spociłam i spuchłam, ale nie mogłam krzyczeć przecieź, ani płakać. Osy powylatywały. Zza dekoltu powylatywały. Osy po ukąszeniu nie umierają jeszcze. Pszczoły tak. Pszczoła jak ukąsi to umrze od razu. Osy latają jeszcze. Pociachały mi dekolt. Wyciągnęłam rękę po naklejkę, a ksiądz podał mi ją mówiąc: Trzeba zrobić okład.

CHŁOPIEC NUMER I

Trzeba zrobić okład. Z kapusty. Tak się składa, że gosposia właśnie kisi kapustę na plebani, w piwnicy. Chodź dziecko drogie, zabiorę cię i zrobimy okład z kapusty.

Matka Boska intonuje piosenkę Christiny Aguilery

MATKA BOSKA

Oh, woah, woah (my mind is saying let's go)

Na scenę wpada DZIEWCZYŃKA NUMER III

DZIEWCZYŃKA NUMER III

Nie nie nie, stop! To tak nie było. To tak nie było. Po maturze chodziliśmy na kremówki, po majówce po naklejki, a w śróde były Muminki.

Matka Boska intonuje piosenkę Christiny Aguilery

MATKA BOSKA

Oh, woah, woah (but my heart is saying no)

CHŁOPIEC NUMER II

W środę były Muminki, a w piątek Smurfy. Bajki oglądałem, bo młodszego brata miałem. Byłem już dużym chłopcem, do komunii się przygotowywałem. A jednak czekałem, na te Muminki w środę i na Smurfy w piątek. Ale że od niechcienia oglądałem, udawałem.

DZIEWCZYNIKA NUMER III.

W środę były Muminki. Siedzieliśmy na dywanie. Boso. Dywan był lekko zakurzony. Kiedy się baliśmy, głaskaliśmy dywan. Kiedy się baliśmy, tośmy się tak ocierali trochę. O siebie i o ten dywan też.

CHŁOPIEC NUMER I:

W środę wieczór mama zawsze robiła kakao. I się oglądało. *Papapapapapapapapa, Mamamamammamamam, Papapapapa, Mamamam Pa.*

Dziewczynki wtórują

DZIEWCZYNIKI

W muminków się przenieście świat

Chłopcy intonują

CHŁOPCY

Siądźcie przy nich w ramach krąg

Dziewczynki unisono

DZIEWCZYNIKI

Nie cieszcie się, bo wreszcie są.

CHŁOPIEC NUMER I

Zapomni troski każde z was. A ja się bałem.

MATKA BOSKA

A nie trzeba.

Kapliczka z Matką Boską znika w ciemności. Na scenę technicy wnoszą wielki konfesjonał z wystającą stulą i ławkę bez oparcia. Na ławce czekają na dzieci białe alby. Dzieci zbliżają się do ławki i zakładają po kolei alby, siadając w kolejce do spowiedzi.

DZIEWCZYNKI NUMER I PRZEMAWIA PO RAZ PIERWSZY.

Pojechałam do miasta na szmateksy. Z mamą. Na szmateksach trochę śmierdzi, ale zawsze można coś znaleźć. Zawsze można coś wygrzebać. Trochę śmierdzi, ale potem jakoś człowiek się przyzwyczaja i można nawet coś ładnego znaleźć, a za taką cenę, że nawet z biletem za pekaes w jedną i drugą stronę się opłaca. Tę bluzkę z frędzelkami, to ze szmateksów właśnie mam.

DZIEWCZYNKI NUMER II PRZEMAWIA PO RAZ PIERWSZY

Po majówkach chodziliśmy po naklejki. Po roratach na second handy. Znaleźć coś, co by leżało jak ulał, na zabawę choinkową. Gdzieś między bibułkami *zatańczyć ze mną jeszcze raz, ostatni raz, nim skończy się ten dzień*. Albo się lubiło roraty, albo majówki. Co kto lubi. Ja tam lubiłam roraty. Wstawałam jak ciemno było, jak zupełna ciemność była, bo mieszkam najdalej od kościoła, cztery i pół kilometra przez las. O czwartej trzydzieści rano wstawałam, mama pakowała mi pajdę chleba do cieniutkiego białego papieru, pajdę ze skórką czarną i gorzką, na to kielbasę naszą swojską i jajka. Tego dnia zepsuły mi się klamerki w tornistrze i nie mogłam domknąć, więc szłam i czułam zapach ten, przyjemny. I mandarynki skubałam po drodze, te co Mikołaj święty przyniósł mi je w woreczku. Jadłam, a mróz ciął siarczyście. Skórki rzucałam pod nogi. Po drodze kapliczka była. Tam się wysikałam, przeżegnałam i dalej przez las gnałam. No a potem, jak się to stało, ja myślałam, że dlatego mnie bolało. Że przeziębiam się.

DZIEWCZYNKI NUMER III PRZEMAWIA PO RAZ PIERWSZY

Po maturze chodziliśmy na kremówki. Tak mówił Jan Paweł II w Wadowicach. Tak mówił sympatyczny, uśmiechnięty Ojciec Święty, nasz Lolek, Karol, Cardinale Wojtila w swoim rodzinnym miasteczku Wadowice. Tak mówił, na CD które dostałam od księdza za dobre wyniki w nauce i wzorowe zachowanie. Od księdza Kacperka. Od księdza proboszcza, za sprzątnięcie kościoła, pucowanie lastriko w kapliczce z Matką Boską z Fatimy, od księdza proboszcza dostałam prenumeratę Miłujcie się.

Dzieci siedzą na ławeczce w oczekiwaniu na spowiedź świętą. Te, które nie mówią, nerwowo powtarzają grzechy, albo zaglądną do białych komunijnych książeczek.

DZIEWCZYNKI NUMER I PRZEMAWIA PO RAZ DRUGI

Dostałam prenumeratę Miłujcie się. I tam były świadectwa różne. Ludzi, ludzi młodych, młodzieży, takiej jak ja i ty, których Bóg kocha, bo *Bóg kocha ciebie i mnie, ciebie i mnie, ciebie i mnie*. Tam były świadectwa różne grzechów różnych śmiertelnych.

DZIEWCZYNKI NUMER II PRZEMAWIA PO RAZ DRUGI

Tam były świadectwa różne. Młodych co zgrzeszyli, ale znaleźli drogę do Pana. *Idzie nasza karawana, przez góry, lasy, do pana, na na na na*. Tam były świadectwa różne i był taki jeden grzech, co nie wiedziałam, o co chodzi. Samogwałt. Bardzo dużo młodych ten grzech popełnia. Wiedziałam, że to coś strasznego, ogromne strasznego. To chyba chodziło o sznyty. Tak myślałam, że chodzi o sznyty, jak się tnie ktoś, jak sobie krzywdę chce zrobić.

DZIEWCZYNIKA NUMER I PRZEMAWIA PO RAZ TRZECI

Proboszcz rozdawał nam Miłujcie się, jeszcze nieodpakowane, w folijce, pachnące świeżym drukiem, u redemptorystów drukowane. W przedszkolu to Promyczki Dobra, a potem to Miłujcie się, bo proboszcz lubił słowo pisane. A na początku było słowo. To rozdawał to Miłujcie się. I tam ciągle było coś z tym samogwałtem. A ja wtedy tak trochę...no...nie wiem jak to powiedzieć. Eksperymentowałam. Kupiłam sobie tę bluzkę, tę samą co Christina Aguilera, Miłujcie się nie otwierałam. Promyczków Dobra też nie zbierałam. Bravo i Popcorn kupowałam, chociaż mama zabraniała. Mama by wołała to Miłujcie się. Sama otwierała, czytała. Podsuwała. Że niby patrz, jak masz się sprawiać, co robić. A ja te Popcorny w kiosku, jak jej po Twój Styl chodziłam, ja te Popcorny w kiosku kupowałam i tam były takie do wycinania słowa piosenek, które akurat leciały na top lista, trzydzieści ton, lista lista przebojów (cytuje z akcentem)

I feel like I've been locked in tight

For a century of lonely nights

Waiting for someone to release me

Thinking of rain blowing kisses my way

That don't mean I'm gonna hear what you say

Baby, baby, babe. Ja te Popcorny pod materac dawałam, w nocy z latarką czytałam. Teksty sobie ołówkiem przekładałam. *Myśląc o deszczu wybuchającym pocałunkami na mojej drodze, ale to nie znaczy, że pójdę słuchać co ty powiesz, dziecko, dziecko, dziecko.*

DZIEWCZYNIKA NUMER II przesuwa się na ławeczce w stronę konfesjonału, żegna się i mówi po cichu.

DZIEWCZYNIKA NUMER II

Droga redakcjo, mój chłopak Marcin poprosił mnie o dowód miłości, co mam robić? Jeszcze tego nie robiłam, a bardzo się boję.

DZIEWCZYNIKA NUMER II oczekuje dłuższą chwilę. Niepokojąca cisza. Wreszcie słychać stukanie o konfesjonał. Dziewczynka całuje stulę i z opuszczoną głową wybiega ze sceny.

CHŁOPIEC NUMER I przysuwa się do konfesjonału, klęka, żegna się i cicho szepce:

CHŁOPIEC NUMER I

Droga redakcjo, długo zastanawiałem się aby napisać ten list. Mam dziewczynę, która jest bardziej doświadczona ode mnie. A ja się boję przed tym pierwszym razem. Mam taką obawę, takie pytanie... czy istnieje możliwość, żeby mój członek utkwiał w jej pochwie? Jeśli tak, to jak go wyjąć? Proszę o szybką odpowiedź.

Chwila ciszy, wreszcie słycać stukanie o konfesjonał, chłopiec całuje stulę i wybiega ze sceny. Przed konfesjonałem klęka DZIEWCZYNNKA NUMER III. DZIEWCZYNNKA NUMER II wraca na ławeczkę z przeciwnej strony kulis

DZIEWCZYNNKA NUMER III

Droga redakcjo, czy jeśli kąpię się w tej samej wannie co brat, mogę zająć z nim w ciąży? On już to robi. Ręką.

Chwila ciszy, wreszcie słycać stukanie o konfesjonał, DZIEWCZYNNKA NUMER III całuje stulę i zawstydzona wybiega ze sceny. CHŁOPIEC NUMER I wraca na ławeczkę z przeciwnej strony kulis. DZIEWCZYNNKA NUMER I zbliża się do konfesjonału, żegna się, klęka i mówi cicho:

DZIEWCZYNNKA NUMER I

Droga redakcjo, czy jeśli włożę tampon do środka, czy stracę dziewictwo? Bardzo zależy mi na tym pierwszym razie, nie chciałabym rozczarować swojego chłopaka.

Chwila ciszy, słycać stukanie o konfesjonał, DZIEWCZYNNKA NUMER I zawstydzona wybiega ze sceny, w stronę konfesjonału przesuwa się CHŁOPIEC NUMER II. DZIEWCZYNNKA NUMER III wraca z przeciwnej strony.

CHŁOPIEC NUMER II

Droga redakcjo, mam problem. Staje mi jak oglądam z ojcem łyżwiarstwo figurowe. To od lat nasz zwyczaj. Od niedawna zaczął mi stawać. Co robić? Da się to jakoś zatrzymać?

Chwila ciszy, słycać stukanie o konfesjonał, CHŁOPIEC NUMER II całuje stulę i zawstydzony wybiega, w międzyczasie powraca DZIEWCZYNNKA NUMER I, staje po przeciwnej stronie konfesjonału i przystępuje do spowiedzi świętej.

DZIEWCZYNNKA NUMER I

W imię ojca i syna i ducha św. Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus.

DZIECI CHÓREM

Na wieki wieków amen.

DZIEWCZYNNKA NUMER I

Przez lata grzeszyłam myślami nieczystymi. Zaczęło się od tego, że w nocy przełączałam kanały telewizyjne. I nagle natrafiłam na grzeszne obrazy. Z początku chciałam tylko wiedzieć, czym grzeszą inni. Ale nie przełączałam. Mama spała w tym samym łóżku co ja. Kontrolowałam, czy śpi twardym snem. Jak spała, to zaczynałam swe czyny nieczyste. Dziś wiem, że oddaliłam się od Jezusa.

MATKA BOSKA

Miłujcie się.

DZIEWCZYNKI NUMER I ze spuszczoną głową opuszcza konfesjonał, kieruje się w stronę kapliczki z Matką Boską i klęka. DZIEWCZYNKI NUMER II klęka przed konfesjonałem.

DZIEWCZYNKI NUMER II

Chcę podzielić się z wami moją historią. Chwała Bądź Maryi Zawsze Dziewicy!

CHÓR DZIECI odpowiada

DZIECI

Jej cześć i chwała!

DZIEWCZYNKI NUMER II

Chcę podzielić się z wami moją historią. Przez przypadek otarłam się o balustradę. Przyniosło mi to ulgę i ukojenie. Dziś wiem, że to było złudne. Ale wtedy nie wiedziałam, że sprowadzi mnie to na drogę grzechu. Ocierałam się najpierw raz w tygodniu, potem co drugi dzień, wreszcie kilka razy dziennie. Nie mogłam uwolnić się od swojego uzależnienia. Po pół roku wyznałam swoje grzechy u spowiedzi świętej. Zaczęłam odprawiać różaniec. I modlić się do Maryi Dziewicy, naszej orędowniczki w niebie. Bądź pochwalona Maryja Zawsze Dziewica.

MATKA BOSKA

Miłujcie się.

DZIEWCZYNKI NUMER II odchodzi od konfesjonału ze spuszczoną głową, klęka pod kapliczką. DZIEWCZYNKI NUMER III klęka przed konfesjonałem.

DZIEWCZYNKI NUMER III

Pragnę podzielić się swoim świadectwem. Od ciotki z Ameryki dostałam majtki z koronką i ulotkę z Always. Po angielsku. O okresie, i wszystkich tych rzeczach. Trzymałam ją pod materacem, razem z Bravo, żeby mama nie widziała. Kiedy dostałam pierwszy okres, wiedziałam, że coś takiego istnieje, ale akurat najadłam się buraczków u babci i pomyślałam sobie, kiedy poszłam do kibla, że to może te buraczki? Krew taka ciemna, brązowa. Bałam się że

tata i bracia się dowiedzą. Bałam się wyrzucać podpaski do kosza w kuchni. Nie chciałam, żeby widzieli. Jak zużyłam, to zawijałam w papier toaletowy, a potem wpychałam do rękawa. I tak w rękawie przenosiłam do bieliźniarki. I dopiero, jak nikt nie widział, jak nikogo w kuchni nie było, zabierałam z powrotem do rękawa i wrzucałam do kosza na śmieci i przykrywałam oskrobinami. Jak długo nie wyrzucałam, to śmierdziało.

MATKA BOSKA

To znaczy, że jesteś już kobietą. Chodźcie tu dziatki moje, chodźcie tu wszyscy.

Wszystkie dzieci podbiegają pod kapliczkę, klękają i zaczynają śpiewać Godzinki

DZIECI

*Zacznijcie wargi nasze, chwalić Pannę świętą,
Zacznijcie opowiadać cześć jej niepojętą.
Przybądź nam miłościwa pani, ku pomocy,
A wyrwij nas z potężnych nieprzyjaciół mocy.*

MATKA BOSKA przykrywa dzieci długim płaszczem, dzieci śpiewają dalej

DZIECI

*Witaj arko przymierza, tronie Salomona,
Tęczo wszechmocną ręką, z pięknych farb złożona.
Tyś krzak Mojżeszów boskim ogniem gorejąca,
Tyś różdżka Aaronowa, śliczny kwiat rodząca.
Brama rajska zamknięta, runo Gedeona,
Tyś niezwykłego plastr miodu Samsona.*

MATKA BOSKA ściąga z dzieci płaszcz i zaczyna śmiać się na cały głos. Rechocze, a zdezorientowane dzieci nie wiedzą co się dzieje. MATKA BOSKA zrzuca płaszcz, pod którym kryje się kostiumie scenicznym, stylizowana na Christinę Aguilere. Śmiejąc się, schodzi z piedestału kapliczki, między DZIECI.

MATKA BOSKA

Tęczo? Arko? Tronie? Salomonie? C'mon, I'm a genie in a bottle, baby.

Słychać podkład do piosenki Christiny Aguilery. Matka Boska chwyta mikrofon i zaczyna śpiewać, na środku sceny wyrastają wielkie schody estradowe. Matka Boska wspina się po nich wstępując do Nieba. Śpiewa.

MATKA BOSKA

*I feel like I've been locked in tight
For a century of lonely nights
Waiting for someone to release me
Thinking of rain blowing kisses my way
That don't mean I'm gonna hear what you say
Baby, baby
Oh, woah, woah (my mind is saying let's go)
Oh, woah, woah (but my heart is saying no)*

DZIECI podnoszą się z kolan i zaczynają tańczyć układ z teledysku do piosenki Christiny Aguilery, ustawiając się wokół schodów do nieba. MATKA BOSKA śpiewa, wyginając się na balustradzie.

MATKA BOSKA

*If you wanna be with me
Baby, there's a price to pay
I'm a genie in a bottle
You gotta ask me the right way
If you wanna be with me
I can make your wish come true
You gotta make a big impression
I've gotta like what you do
I'm a genie in a bottle, baby
Gotta catch me the right way, honey
I'm a genie in a bottle, baby
Come, come, come in and let me out*

*I'm a genie in a bottle, baby
You gotta rub me the right way, honey
I'm a genie in a bottle, baby
Come, come, come on and let me out*

*The music's banging and the lights down low
Just one more dance and then we're good to go
Waiting for someone who needs me
Hormones racin' at the speed of light
But that don't mean it's gotta be tonight
Baby, baby, baby (Baby, baby, baby)*

*Oh, oh, oh, oh, oh
(My body's sayin' "Let's go")*

Oh, oh, oh, oh, oh (Mmm)
(But my heart is sayin', but my heart is sayin' "No, no")
I'm a genie in a bottle, baby
You gotta rub me the right way, honey
I'm a genie in a bottle, baby
Come, come, come on and let me out
I'm a genie in a bottle, baby
Gotta rub me the right way, honey
(If you wanna be with me, be with me, be with me)
I'm a genie in a bottle, baby
Come, come, come on and let me out

Oh, oh, oh, oh, oh
(My body's sayin' "Let's go")
Oh, oh, oh, oh, oh
(But my heart is sayin' "No, no")
If you wanna be with me, baby, there's a price to pay
I'm a genie in a bottle (I'm a genie in a bottle)
You gotta rub me the right way
If you wanna be with me, I can make your wish come true
You gotta make a big impression, gotta like what you do
(Oh, yeah, yeah)
If you wanna be with me, baby, there's a price to pay
I'm a genie in a bottle, you gotta rub me the right way
(In a bottle, baby)
If you wanna be with me, I can make your wish come true
Just come and set me free, baby, and I'll be with you

MATKA BOSKA na szczycie schodów:

MATKA BOSKA

I'm a genie in a bottle, baby
Come, come, come on and let me out

Blackout. Cisza. Po dłuższej chwili słyhać znowu piosenkę z początku sztuki pochodzącą z soundtracku do Muminków "Moomin Tani Fuyu". Scena powoli się rozjaśnia. Szkolne ławki, a w nich usadzone dzieci. W kapliczce zamiast Matki Boskiej stoi wielka figura Kena ubranego na czarno i noszącego koloratkę. Ken kręci się w kółko jak manekin na wystawie. Dzieci zapisują coś w zeszytach, jedzą po kryjomu kanapki z tornistrów. Aż do końca piosenki. Utwór kończy się. Ken nie przestaje się kręcić. Dzieci po kolei zgłaszają się do odpowiedzi i relacjonują.

CHŁOPIEC NUMER I

Przyszedł nowy ksiądz do szkoły. Miał na imię Kacper. Powiedział, żeby mówić do niego Kacperek. Tak jak ten duszek.

DZIEWCZYINKA NUMER I

Przyszedł ksiądz Kacperek i od wtedy *zamigotał mój świat tysiącem barw*. Ksiądz Kacperek był piękny jak Ken. Nie ta wersja blond, tylko ten czarnowłosy. Takiego Kena mama kupiła mi na odpuszcie na straganie. A potem jeszcze watę cukrową. Pani, co sprzedawała watę, miała na ramieniu wielkiego szczura. Oswojonego, ale zwiślał tak do tej waty, że jej jeść nie chciałam. Ale z Kena byłam taka szczęśliwa. Całą mszę głaskałam go pod ławką.

CHŁOPIEC NUMER II

Ksiądz Kacperek przygotowywał nas na spotkanie z Jezusem w Eucharystii. I któregoś razu zabrał nas do miasta na nowennę. Bo tam są inne nowenny jak u nas. Ludzie nie śpiewają tak wolno, nie trzeba czekać, a podłoga wypucowana zawsze, nie tylko na Boże Ciało. Ksiądz nas wziął do miasta. Na lody najpierw: pistacjowe, tiramisu i czekoladę, a potem na nowennę. Bo dzieci komunijne muszą zawierzać swoje serce Matce Boskiej. Więc wziął nas.

DZIEWCZYINKA NUMER II

Ksiądz Kacperek zabrał nas do miasta na lody i na nowennę do Matki Boskiej. Siedzieliśmy w ławce obok siebie, zaraz pod ołtarzem, przy konfesjonale. Konfesjonałów zawsze się bałam. Stały w ciemnym rogu i śmierdziały jakoś. Pierwszej spowiedzi bałam się strasznie. Dziwnie się czułam, że ksiądz wszystko będzie o mnie wiedział. Co i ile razy. Ile razy zapomniałam modlić się rano, ile razy wymawiałam imię Pana Jezusa na daremno, ile razy...no i...ten...no i siedzieliśmy tam podczas nowenny i jak klękaliśmy, jak na to klękanie przyszło, to spojrziałam raz jeszcze na konfesjonał i gula w gardle mi stanęła, a ksiądz Kacperek wyczuł to jakoś i pogłaskał mnie po rękę.

DZIEWCZYINKA NUMER III

Było nas trzy ze służby maryjnej. Ksiądz Kacperek wziął nas do miasta na lody. Razem z ministrantami. Wiadomo, że księża ministrantów zabierają wszędzie, a dziewczynki nie bardzo chcą. Ale jak się człowiek zapisze do służby maryjnej, to jest potem szansa, że i ciebie zabierze. Zabrał nas na nowennę, zaprosił do wspólnej modlitwy.

CHŁOPIEC NUMER I

Za chorych, abyś ich uzdrowiła

DZIECI

Błagamy Cię, Matko Nieustającej Pomocy

CHŁOPIEC NUMER II

Za strapionych, abys ich pocieszyła

DZIECI

Błagamy Cię, Matko Nieustającej Pomocy

CHŁOPIEC NUMER I

Za kuszonych, abys ich z sidel szatańskich wybawiła

DZIECI

Ksiądz łapie ją za rękę

CHŁOPIEC NUMER II

Za upadających, abys ich w dobrym podtrzymywała

DZIECI

Ksiądz łapie ją za rękę

CHŁOPIEC NUMER I

Za grzeszników, abys im żal i łaskę spowiedzi wyjednala

DZIECI

O matko, wysłuchaj nas!

DZIEWCZYNKI NUMER I PRZEMAWIA PO RAZ CZWARTY

Dotknął mnie. Jak intencje czytali. Siedział obok. Najpierw myślałam, że mi się zdaje, bo smyrną tak. Pachniał old spicem. Spociłam się. Oni intencje czytają, a on znowu mnie głaszcze i uśmiecha się. Ale na mnie nie patrzy, tylko na monstrancję. To ja nerwowo wybieram ze skórzanego woreczka różaniec i w palcach przesuwam. Palce pocą się, ręce jak z waty, on jakby czuł to i kładzie rękę na kolanie. I szybko cofa. Ręce do modlitwy składa. Ja w wosku co na ławce stopiony, krzyżykiem jego inicjały. Bądź pochwalony.

DZIEWCZYNKI NUMER II PRZEMAWIA PO RAZ TRZECI

Wszystkie koleżanki były w służbie maryjnej, a mnie mama nie chciała posłać. W końcu ją uprosiłam, żebym poszła chociaż raz na próbę. Nie chciała, ale jak obiecałam, że będę z nią plewić grządki, to się zgodziła. Tylko mi potem opowiesz jak było- powiedziała. I poszłam. Ksiądz Kacperek pokazał nam jadalnię i salon do gier na plebanii. Pierwszy raz coś takiego na

oczy widziałam, bo ksiądz proboszcz parafian do środka plebanii nigdy nie puszcza. Jak się coś załatwia, to tylko w kancelarii. A ksiądz Kacperek pokazał. I nie tylko to.

DZIEWCZYNKI NUMER I PRZEMAWIA PO RAZ PIĄTY

Ksiądz Kacperek pokazał nam swój pokój. Boazerią był obklejony cały, na ścianie różaniec, Jezu ufam tobie i plakat z Christiną Aguilera. To ksiądz też Christiny słucha?-zapytałam.

DZIEWCZYNKI NUMER III PRZEMAWIA PO RAZ TRZECI

Ksiądz Kacperek pokazał nam swój pokój. Fajny taki, z plakatami. A potem gitarę wyciągnął. Mieliśmy ćwiczyć *Madonna Czarna Madonna jak dobrze twym dzieckiem być*. Ale powiedział, że gitarę ma rozstrojoną, że trzeba na coś innym nastroić, weselszym. I zaczął grać Christinę Aguilera. Znał chwyt!

DZIEWCZYNKI NUMER II PRZEMAWIA PO RAZ CZWARTY

Wziął nas do siebie, graliśmy, śpiewali. Gitarę musiał nastroić, a wiedział, że chodzę na ognisko muzyczne, to powiedział- ty spróbuj, ja usiądę obok i będę sprawdzać, czy dobrze. Dziewczyny mi zazdrościły, a ja stroiłam tę gitarę, on palcami mi po gryfie przesunął, dociskał, czułam jak z ust pachnie mu papierosami. Stroiłam tę gitarę, a dziewczyny zazdrościły.

DZIEWCZYNKI NUMER III PRZEMAWIA PO RAZ CZWARTY

Tamtej dał do strojenia, jakby myślał, że my gorsze jesteśmy, czy co. Jak już nastroili, to zaczęliśmy grać i śpiewać. Najpierw grał to, co było akurat na trzydziści ton lista lista. O Christinie mówił Kryśka, jakby ją znał. O Celine Dion Celina. Straszne żeśmy się śmiały. Umiał zagrać wszystko. No a potem zaczęliśmy już Maryjne. O Maryjo, śliczna Pani i Chwalcie łąki umajone. Bo to maj był, do komunii mieliśmy przystępować.

DZIEWCZYNKI NUMER I PRZEMAWIA PO RAZ SZÓSTY

Mieliśmy przygotowywać się do komunii świętej. I ksiądz Kacperek postanowił, że troszkę poćwiczmy. Bo trzeba uważać, żeby hostia nie przykleiła się do podniebienia. Bo wtedy będzie grzech śmiertelny. I nie wolno palcem dłubać, wyciągać. Trzeba próbować odkleić językiem. Więc ksiądz Kacperek powiedział, że moglibyśmy poćwiczyć. Ale nie miał hostii, tylko mentosy. Więc stanęliśmy w kolejce i po kolei klękałyśmy.

DZIEWCZYNKI NUMER II PRZEMAWIA PO RAZ PIĄTY

Stanęliśmy w kolejce i po kolei klękałyśmy. Ciało Chrystusa- mówił ksiądz Kacperek i kładł nam mentosa na język. Amen- odpowiadałyśmy.

DZIEWCZYNKI NUMER III PRZEMAWIA PO RAZ PIĄTY

Ciało Chrystusa- mówił ksiądz Kacperek i kładł nam mentosa na język. Miał długie paznokcie, bo grał na gitarze i nie używał piórka. Miał długie paznokcie, żółte od papierosów. Kładł je na

język razem z mentosem. W brzuchu mnie zabolalo. Powiedzialam, ze do domu musze isc. Co robiliscie z ksiazdem Kacperkiem?-Pyta mama. Nic, mentosy jedlismy.

DZIEWCZYNNKA NUMER I PRZEMAWIA PO RAZ SIÓDMY

Niektóre pouciewaly. A my cwiczylismy dalej. Ksiazd Kacperek wlawczył kasetę. Listę przebojów nagrnaną z radia. I wymyslil, ze teraz bedziemy biegac po pokoju, a on bedzie nam wrzucać mentosy do ust. Która najwiecej zlapie, ta dostanie nagrodę.

DZIEWCZYNNKA NUMER II PRZEMAWIA PO RAZ SZÓSTY

Biegalyśmy po pokoju jak szalone. Wpadlyśmy na siebie i zaczylyśmy się strasznie śmiać. Raz się prawie zadlawilam, tak bardzo chcialam polknac, jak najwiecej.

DZIEWCZYNNKA NUMER I PRZEMAWIA PO RAZ ÓSMY

Wygralam. Wszystkie dziewczyny poszly do domu. (*Pozostale dwie dziewczynki opuszczaja klasę i odchodza za kulisy.*) Ściemnialo się juz. Ale ksiazd Kacperek powiedzial, zebym jeszcze chwile zostala, bo nalezy mi się nagroda. Chcesz pobawic się moimi guziczkami? Zapytal. Mial sutanne, cala na takie male guziki. Pocaluj. Powiedzial. Pocaluj guziczek. Nie wiedzialam o co chodzi. Pocaluj jak stopki Pana Jezusa calujesz, pocaluj. Pocalowalam. Na ustach zostala mi nitka i zapach ten old spice'a i papierosow. Pocaluj-powiedzial. Pocalowalam znowu. I nizej pocaluj. Pocalowalam. I nizej. I nizej. I nizej. I nizej. I nagle czuje, ze twarde cos tam jest jakby w kieszeni mial. I wystraszyłam się, czy to pistolet. Ksiazd ma pistolet? -zapytalam. A ksiazd Kacperek zasmiat się i powiedzial -A mam. Juz chcialam isc do domu, ale ksiazd Kacperek powiedzial ze nie moge, bo jeszcze swojej nagrody nie odebralam. I ze czy chce pobawic się w koleczka. Kółko i krzyzyk? -zapytalam. Nie, koleczka. - Odpowiedzial ksiazd. -Poloz się na wersalce, pokaże ci. Wzial mnie za rękę i poprowadzil. A na wersalce byl koc w tygrysy. Polozylam się wiec, a ksiazd wlawczył magnetofon glósniej. I zaczył robic koleczka. Na getrach. Tam gdzie mi się nogi koncza. Masowal koleczka. I nic nie mowil. W radiu grala muzyka. A on ciagle te koleczka. I nagle zrobilo mi się cieplo. Goraco jakoś. I potem, nagle, jakby mnie prad porazil. A kasetka się skonczyła. I nagle byla cisza, a ja lezalam tak. Nie moglam się ruszyc.

DZIEWCZYNNKA NUMER I milczy. Wstaje i wybiega za kulisy. W szkolnych lawkach zostali tylko chlopcy. Slychac piosenke Buka zespolu Kirszenbaum. Chlopcy powoli wstaja i odkladaja krzesla na szkolne lawki, do góry nogami. Potem podchodza do figury Kena i sciagaja go z podestu. Nastepnie kladą na ramionach, jak kladzie się trumne i wynosza figure, jak w marszu pogrzebowym, powoli i rytmicznie. Zapada ciemnosć. Po dluzszej pauzie slychac głosy chlopcow.

CHŁOPIEC NUMER I (off)

Dziewczyny nam zazdroscily. Ministrantow ksiazd lubil bardziej.

CHŁOPIEC NUMER II (off)

Lubił w zakrystii. Zanim proboszcz przyszedł. Lubił jak albę mieliśmy na sobie. Najpierw kazał pocierać o świeczkę. A potem wkładał swojego chuja do ręki. Różańcem kazał obwiązywać rękę i przesuwac po chuju, bo go to jeszcze bardziej podniecało. A potem wkładał go szybko do ust i tam kończył. I kazał nam połykać. Do dzisiaj pamiętam ten smak. Gorzki i ten zapach jakby to lekarstwa były. Kiedyś nie do ust tylko na twarz, do oka mi wytrysnął. Oko się całe czerwone zrobiło. Ja czym prędzej wycieram rękawem, żeby ksiądz proboszcz nie widział. Nie wiedział. Przychodzi ksiądz proboszcz, patrzy i mówi: -A co ty, płaczesz? Nie płacz Koziołku. -To taki żart miał być, bo ja Kozioł się nazywam.

CHŁOPIEC NUMER I (OFF)

Każdy chciał być ministrantem.

CHŁOPIEC NUMER II (off)

Ministrantów ksiądz lubił bardziej.

Słysząc ponownie utwór otwierający, Moomin Tani Fuyu. Z ciemności wylania się wielka Buka i powoli zmierza do proscenium. Ma na sobie wielki płaszcz, jak Matka Boska Pokrowa. Z czasem odkrywa go powoli. Pod płaszczem zwisają jedna obok drugiej laleczki dzieci z kolekcji Barbie. Buka powoli sunie do przodu. Zatrzymuje się na samym końcu proscenium. Chwilę stoi, zamyka polacie płaszcza, powoli podnosi rękę i ściąga z głowy kaptur-twarz Buki. Pod kostiumem mężczyzna w podeszłym wieku. Rozgląda się po widzach, jakby powoli przyzwyczajał się do światła i rozpoznawał twarze. Chwilę tak patrzy, po czym mówi:

BUKA

Ojeju. Nie wiedziałem. Nie to było moją intencją. Jeśli kogoś uraziłem, to przepraszam. Ojej, nie pamiętam wszystkiego. Coś było. Garnęli się do mnie. Jeju, ale ja nic takiego nie zrobiłem, to oni byli prowokacyjni. Potrzebowali bliskości, miłości, a ja im tę miłość dałem. Jeśli kogoś uraziłem, to przepraszam. Staralem się zawsze godnie wykonywać swoją pracę. Chrystus powiedział przecież: *Pozwólcie dzieciom przychodzić do mnie.*

KONIEC

W sztuce w całości wykorzystano trzy utwory:

Moomin Tani Fuyu

Christina Aguilera "Genie in a bottle"

Kirszenbaum "Buka"

oraz cytaty z pieśni religijnych, piosenek religijnych i świeckich, piosenki otwierającej Muminki, oraz fragmenty modlitw

niektóre z cytatów celowo zostały przekręcone